

W Muzeum Ziemi Mińskiej ożyją przedwojenne tradycje polskich nauczycieli

Czy przykłady z historii nauczania mogą zaciekać? Na fotografii 1 (kolorowa wkładka) uczestnicy 14 Pikniku Naukowego w Warszawie przysłuchują się lekcji przyrody sprzed osiemdziesięciu lat, odtworzonej na podstawie zapisków wykonanych w tym czasie przez Janinę Sylwestrowicz, nauczycielkę przyrody szkoły powszechnej w Mrozach koło Mińska Mazowieckiego². Zespół z Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN przedstawił między innymi taką opowieść i doświadczenia o filtrowaniu wody³.

Wyobraźmy sobie, że woda w starodawnym emaliowanym wiadrze została właśnie wyciągnięta z płytkiej studni, a dzieje się to w 1930 roku w małej polskiej miejscowości. Woda jest mętna, podobnie jak powodziowa woda z Wisły przyniesiona przed chwilą w butelce. Czy można ją pić? W okresie międzywojennym twierdząca odpowiedź na to pytanie była często źródłem masowych zatruc pokarmowych. Dlatego w szkołach powszechnych na lekcjach przyrody uczono o tym, jak woda staje się czysta dzięki przesączaniu przez grube warstwy ziemi i piasku, działające podobnie jak domowe sito, zatrzymując zarazki i zanieczyszczenia, które „nie mieszczą” się pomiędzy grudkami i ziarenkami w szczelinkach wypełnionych płynącą wodą.

Dzieci w szkole nie tylko czytały ciekawe i pouczające opowiadania na ten temat. Jak widać na kartkach podręcznika do trzeciej klasy z 1926 roku⁴ (ilustracje 2 i 3), uczniowie mieli także za zadanie sami wykonać proste doświadczenia. Ich przebieg i tok prowadzonych zajęć opisała w szkicach lekcyjnych Janina Sylwestrowicz (patrz ilustracja 4). W jej eksperymencie można wziąć udział podczas Pikniku. Tak jak na lekcjach pani profesor, do wody wysypujemy rozdrobnioną kredę szkolną i uzyskujemy białą zawieszinę kredowych pyłków. Mamy trzy lejki, w jednym z nich watę, w drugim piasek, a w trzecim węgiel aktywny. Który z tych filtrów działa najlepiej, w którym naczyniu zgromadzi się najczystsza woda? Proszę samemu spróbować.

W przedwojennej klasie, po zobaczeniu na własne oczy, że piasek zmniejsza mętność wody, dziecko zaczynało rozumieć, dlaczego woda z głębokich studni jest czysta i dzięki temu samo dochodziło do wniosku, „jaką wodę i kiedy pić należy”. Zaangażowany w eksperymentowanie z filtrami, uczeń nabierał motywacji do konkretnych działań w tej spr-

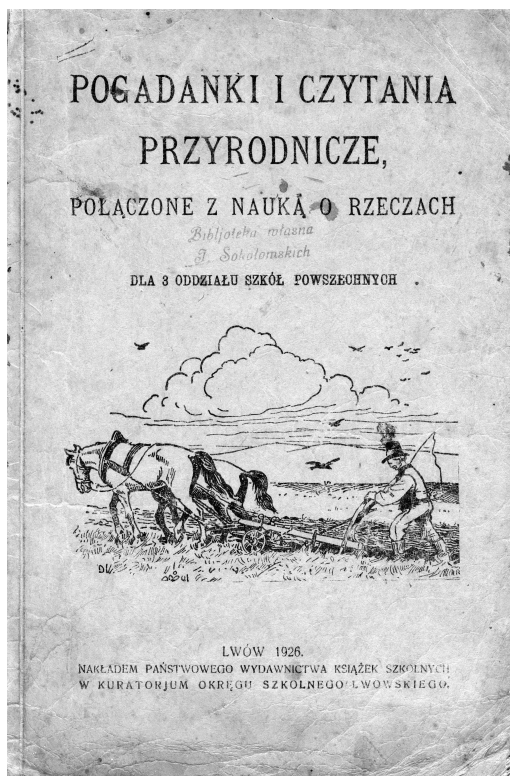
¹ dr hab. Maria L. Ekiel-Jeżewska jest profesorem w Instytucie Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk, ul. Pawińskiego 5B, 02-106 Warszawa

² Maria Ekiel-Jeżewska, *Janina Sylwestrowicz*, w: Marianna Górka, *Ocalić od zapomnienia. Słownik biograficzny nauczycieli zasłużonych dla oświaty i Związku Nauczycielstwa Polskiego w powiecie Mińsk Mazowiecki*, zeszyt drugi, Stowarzyszenie Absolwentów i Wychowanków Szkół Siennickich i Oddział ZNP w Mińsku Mazowieckim, Mińsk Mazowiecki 2006, s.286-288.

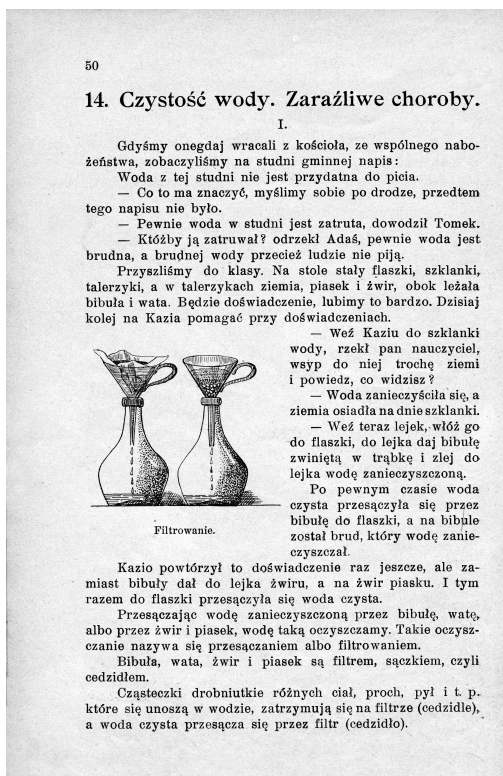
³ <http://www.pikniknaukowy.pl/2010/program/artukul161847,2.html>

⁴ *Pogadanki i czytania przyrodnicze, połączone z nauką o rzeczach, dla 3 oddziału szkół powszechnych*. Opracował Kazimierz Kwieciński. Wydawnictwo Książek Szkolnych w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, Lwów 1926, s. 50-51.

wie, do zastosowania zdobytej wiedzy: „Będę pił tylko wodę gotowaną, bo nie mamy studni bardzo głębokich” – czytamy w szkicach lekcyjnych.



Fot.2. Okładka przedwojennego podręcznika przyrody dla trzeciej klasy szkoły powszechnej (w zbiorach rodzinnych).



Fot.3. Fragment tego samego podręcznika.

W zeszycie Janiny Sylwestrowicz, prowadzonym dzień po dniu przez cały rok szkolny 1929/30, tematy lekcji nawiązują do ważnych problemów życia codziennego lat międzywojennych. Do zrealizowania tej zasady w praktyce szkolnej Polski Związek Nauczycielski dążył od chwili powstania w 1905 roku. „Wychowania nie można oddzielić od życia, zasad wychowawczych od zasad ogólnozyciowych” - czytamy w pierwszym numerze związkowego pisma *Nowe Tory*⁵.

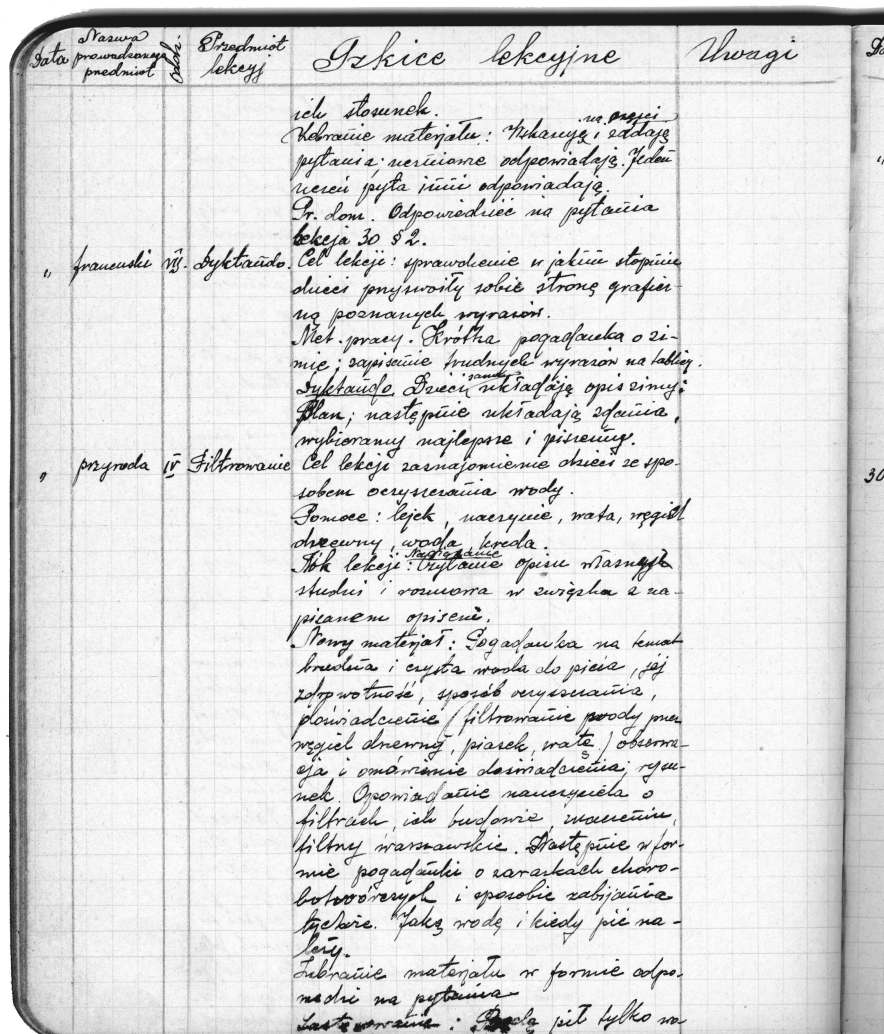
A metody pracy z uczniami? Janina Sylwestrowicz pisze: „do wszystkiego tego dzieci dochodzą same, nauczyciel tylko kieruje pracą”. Na jej lekcjach uczniowie samodzielnie wykonują doświadczenia i samodzielnie wyciągają wnioski z obserwacji. W przeciwieństwie do okresu pod zaborami, „w szkole nowej uczniowie nie mogą być rządzeni, nauczyciel może tylko kierować nimi na mocy zdobytego zaufania” - planowała w 1906 roku działaczka oświatowa Stefania Sempołowska⁶.

⁵ Józef Miąso, *Walka o narodową szkołę w Królestwie Polskim w latach 1905-1907*, Rozprawy z dziejów oświaty, t. XLIV, s. 75.

⁶ Stefania Sempołowska, *O udziale młodzieży w radach pedagogicznych*, *Nowe Tory*, numer 1, 1906.

Przykład jednej z lekcji szkolnych (z kajecika Janiny Sylwestrowicz), powołanej do życia podczas tegorocznego Pikniku Naukowego, i zainteresowanie, z jakim dzieci i dorośli przelewali mętną wodę przez piasek, węgiel i węgiel, pokazują, że podobne zajęcia warto w przyszłości organizować zarówno dla dzieci, jak i dla nauczycieli oraz studentów kierunków pedagogicznych.

Idealne miejsce na realizację takich kursów to Muzeum Ziemi Mińskiej, ponieważ tam właśnie niedługo będzie można zobaczyć, jak wyglądało w latach międzywojennych wyposażenie wnętrza mińskiego mieszkania małżeństwa nauczycieli Janiny i Józefa Sylwestrowiczów oraz zapoznać się z ich księgozbiorem dydaktycznym i przykładowymi pracami uczniów.



Fot. 4. Fragment szkiców lekcyjnych Janiny Sylwestrowicz z 1930 r. (ze zbiorów rodzinnych).

Na fotografii 5 (kolorowa wkładka) widzimy jedną z akwrel namalowanych sześćdziesiąt lat temu na lekcji rysunku w Liceum Pedagogicznym w Siennicy pod kierunkiem Józefa Sylwestrowicza⁷. Rysowanie odbywało się z natury, a o modele troszczył się profesor: kwiaty, owoce, warzywa a także przywiezione z domu ładne przedmioty użytkowe: gliniany dzbanek, młynek do kawy czy garnuszek pokazany na fotografii. Wybierał takie, które dawały ciekawą grę światła i koloru lub inspirowały kształtem; najchętniej te, które sam kiedyś malował.

Na jego obrazach można zobaczyć te same tematy malarskie, które potem podsuwał uczniom. Oprócz zajęć w klasie, gdzie kierował tworzeniem martwych natur, organizował też lekcje rysunku w okolicznym plenerze. W szczególności, wspólnie z licealistami wyszukiwał warte uwiecznienia ciekawe obiekty architektoniczne, ucząc ich nie tylko sztuki malarstwa, ale także poszanowania dla historii i zabytków sztuki własnego regionu.

- Namalowałem ten dom w Siennicy, żeby zachować, jak wyglądał. Zobacz, jakie ma ładne proporcje. Dach częściowo już się zawalił, ale na obrazie go zrekonstruowałem – opowiadał w latach siedemdziesiątych wskazując na akwarelę, która obecnie wisi na ścianie Muzeum Ziemi Mińskiej (ilustracja 6 na kolorowej wkładce), podczas gdy domu zapewne już dawno nie ma.

Józef Sylwestrowicz przekazywał uczniom swoje zamiłowanie do malowania i poznawania sztuki, a także do polskiej historii, tradycji, literatury i języka. Na lekcjach łączył te dziedziny ze sobą, jako że w życiu jest przecież między nimi ścisły związek. Czytał o tym, jak tę relację widzą inni: *Miesięcznik literatury i sztuki*⁸, *Stanisław Wyspiański*⁹, *O wycieczkach szkolnych jako istotnej części nauczania języka polskiego*¹⁰ – to przykładowe tytuły jego księgozbioru.

– Mają ludzie pasję pracy – pisał. – Ja też mam, a najbardziej mi odpowiada praca nauczycielska w liceum pedagogicznym. Staram się stale ją doskonalić. Przekonałem się, że w szkołach tego typu dobrze jest mieć dwie lub trzy specjalności, że przy prowadzeniu jakiegos przedmiotu trzeba mieć dużo wiadomości z przedmiotów pokrewnych.

Tę wiedzę zdobywał uczestnicząc co roku w najróżniejszych kursach nauczycielskich. Przekazywał potem uczniom nie tylko zdobyte wiadomości, ale także zapał do nieustannego kształcenia się i rozwijania swoich umiejętności.

Opisane przykłady pomagają zrozumieć, dlaczego w centrum pracy zawodowej Józefa Sylwestrowicza stopniowo znalazło się nauczanie przedmiotów pedagogicznych oraz dlaczego jego działalność nie ograniczała się do spraw szkolnych. Przed wojną status oficera rezerwy i nauczyciela wręcz nakładał na niego moralny obowiązek służenia najpierw mrozowskiej, a potem, po przeprowadzce, mińskiej społeczności we wszystkich ważnych dla niej sprawach. W archiwum rodzinnym zachowało się wiele dokumentów takiej ak-

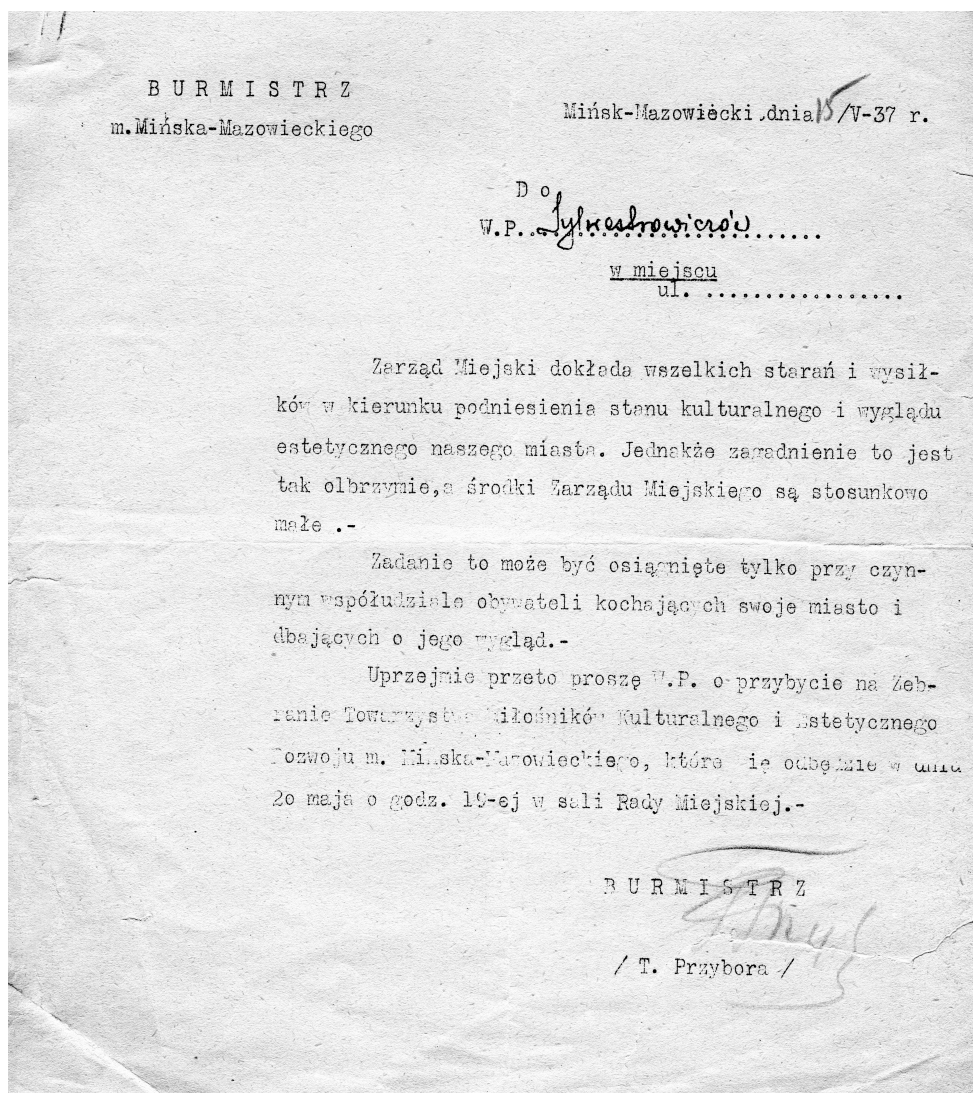
⁷ Maria Ekiel-Jeżewska, *Józef Sylwestrowicz*, w: Marianna Górńska, *Ocalić od zapomnienia. Słownik biograficzny nauczycieli zasłużonych dla oświaty i Związku Nauczycielstwa Polskiego w powiecie Mińsk Mazowiecki*, zeszyt drugi, Stowarzyszenie Absolwentów i Wychowanków Szkół Siennickich i Oddział ZNP w Mińsku Mazowieckim, Mińsk Mazowiecki 2006, s.288-291.

⁸ *Miesięcznik Literatury i Sztuki*, Organ Komisji Artystycznej Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, 1934-1935.

⁹ Wincenty Trojanowski, *Wyspiański. Artysta – człowiek – życie*. Nakładem Księgarni F. Hoessicka, Warszawa 1927.

¹⁰ Jan Soldrowski, *O wycieczkach szkolnych jako istotnej części nauczania języka polskiego*, Nakładem i Drukiem T. Nagłowskiego, Częstochowa 1926.

tywności. Ówczesną atmosferę spontanicznego tworzenia samorządności lokalnej odnajdujemy w liście burmistrza miasta Mińsk Mazowiecki T. Przybory z dnia 15 maja 1937 roku, pokazanym na ilustracji 7.

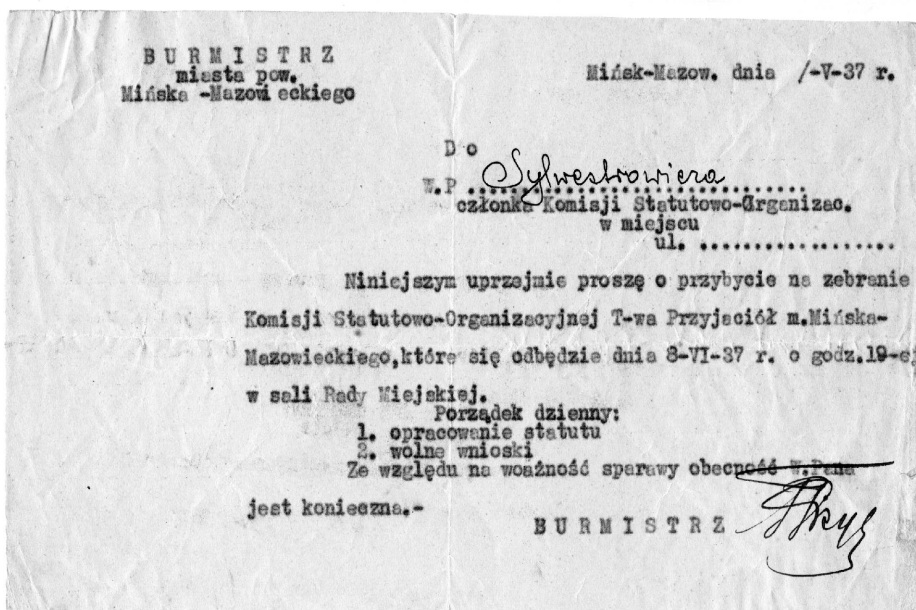


Fot. 7. Pismo burmistrza Przybory do Sylwestrowiczów z 1937 roku (w zbiorach rodzinnych).

- Zarząd Miejski dokłada wszelkich starań i wysiłków w kierunku podniesienia stanu kulturalnego i wyglądu estetycznego naszego miasta. Jednakże zagadnienie to jest tak olbrzymie, a środki Zarządu Miejskiego są stosunkowo małe. – pisze burmistrz.

- Zadanie to może być osiągnięte tylko przy czynnym współudziale obywateli kochających swoje miasto i dbających o jego wygląd. - stwierdza dalej burmistrz i zwraca się do adresatów swojego listu, nauczycieli Sylwestrowiczów, z prośbą o pomoc. - Uprzejmie przeto proszę W. P. o przybycie na Zebranie Towarzystwa Miłośników Kulturalnego i Estetycznego Rozwoju m. Mińska Mazowieckiego, które się odbędzie w dniu 20 maja o godzinie 19-tej w sali Rady Miejskiej.

Aby realizować wizję kulturalnego i estetycznego rozwoju miasta, niedługo później, 8 czerwca 1937 roku, zebrała się Komisja Statutowo-Organizacyjna Towarzystwa Przyjaciół miasta Mińska Mazowieckiego z zamiarem opracowania statutu, o czym dowiadujemy się z kolejnego listu burmistrza do Józefa Sylwestrowicza, członka tejże Komisji (patrz ilustracja 8). Jest to najstarszy zachowany dokument Towarzystwa Przyjaciół miasta Mińska Mazowieckiego. Jego odnalezienie przesuwa datę powstania TPMM na 1937, o rok wcześniej niż dotychczas uważano¹¹, a także rzuca światło na misję tej organizacji.



Fot. 8. Najstarszy znany dokument Towarzystwa Przyjaciół miasta Mińska-Mazowieckiego wskazuje 1937 rok jako datę powstania tej organizacji (w zbiorach rodzinnych).

Oprócz swej doniosłej roli historycznej dla TPMM i historii Mińska Mazowieckiego dokument ten jest jednym z wielu przykładów ilustrujących przedwojenną działalność społeczną nauczycieli. Poznanie takich materiałów źródłowych jest konieczne, aby zrozumieć kulturę zawodu nauczycielskiego w dwudziestoleciu międzywojennym, oczywiście

¹¹ Bożena Szczęsna, *Towarzystwo Przyjaciół Mińska Mazowieckiego – historia i teraźniejszość*, „Rocznik Mińskomazowiecki” z. 3, 1995-1996, s.200-210 oraz z. 9, 2002, s. 122-142.

obok zaznajomienia się z treścią pedagogiczną oraz realiami dnia codziennego. Życie, praca, społeczność, tradycje dawne i nowe, środowisko i nauka zlewały się w jedną harmonijną całość; nauczyciel mógł więc na własnym przykładzie przekazać uczniom, po co się kształcić i jak odbywa się rozwój człowieka.

Wielowątkowa kolekcja oświatowa Sylwestrowiczów jest załączkiem, który stwarza szansę na pokazanie w Muzeum Ziemi Mińskiej szerokim kręgom zainteresowanych, na czym polegało życie i praca polskich nauczycieli od okresu międzywojennego aż po lata sześćdziesiąte. Można tu będzie usłyszeć barwną opowieść, ilustrowaną prawdziwymi rekwizytami tej właśnie rodziny, ich zdjęciami i dokumentami, odwiedzić pokoje, z których „jakby przed chwilą wyszli” dawni mieszkańcy, posłuchać wspomnień z tamtych lat. A studentów i pedagogów z pewnością zaciekawią wzięcie udziału w lekcji szkolnej i poeksperymentowanie zgodnie z treścią podręcznika czy zapisków nauczyciela, a także zapoznanie się na podstawie dokumentów z przebiegiem kursów pedagogicznych i rolą bibliotek¹², poszukanie w starych zapiskach związków między ludźmi i ich wpływu na rozwój oświaty. Takie warsztaty dydaktyczne można będzie tu zorganizować.

Jest tylko jeden problem. Podobnie jak kiedyś, tak i teraz, „zagadnienie to jest olbrzymie a zadanie to może być osiągnięte tylko przy czynnym współudziale” nas wszystkich.

- Ze względu na ważność sprawy obecność W. P. jest konieczna. – zakończył swój list burmistrz Przybora. Wspominając jego słowa, zastanówmy się więc, co każdy z nas może zdziałać, aby ożywić w Muzeum Ziemi Mińskiej najlepsze przedwojenne tradycje polskich nauczycieli oraz ich uczniów, i to w taki sposób, aby stały się bliskie naszym dzieciom, a także pomocne współczesnej szkole i jej pedagogom.

¹² Maria L. Ekiel-Jeżewska, *Odnalezione akta Biblioteki Oddziału Powiatowego ZNP w Mińsku Mazowieckim*, „Rocznik Mińskomazowiecki” z. 18, 2010, s. 124-135.

Aneks 2.

Maria Ekiel-Jeżewska, **W Muzeum Ziemi Mińskiej ożyją przedwojenne tradycje polskich nauczycieli.**



Fot. 1. Czy mętna woda wlana do małego lejka wypełnionego piaskiem wypłynie z niego oczyszczona? Fragment lekcji przyrody sprzed osiemdziesięciu lat odtworzonej na 14 Pikniku Naukowym w Warszawie przez zespół z Instytutu Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk (fot. E. Danicki).



Fot. 5. Akwarela namalowana sześćdziesiąt lat temu przez ucznia Liceum Pedagogicznego w Siennicy i model, który wtedy malował (fot. M. L. Ekiel-Jeżewska).



Fot. 6. Dom w Siennicy. Akwarela namalowana przez Józefa Sylwestrowicza w 1965 roku (własność Janusza Sylwestrowicza).